



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Językowe wyróżniki emocjonalności w etnolekcie śląskim

Author: Jolanta Tambor

Citation style: Tambor Jolanta. (2012). Językowe wyróżniki emocjonalności w etnolekcie śląskim. "Rozprawy Komisji Językowej (Łódź)" (T. 58 (2012), s. 343-352).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

JOLANTA TAMBOR*

JĘZYKOWE WYRÓŻNIKI EMOCJONALNOŚCI W ETNOLEKCIE ŚLĄSKIM

LINGUISTIC DIFFERENTIATIONS OF EMOTIONALITY IN SILESIAN ETHNOLECT

Abstract

This article is about arrangement necessity of expressive vocabulary in the context of the discussion about acknowledgment of Silesian ethnolect as a regional language. Description's difficulty and axiological unsynonymousness of that kind of vocabulary results from the connection between expressiveness and colloquiality (which additionally escapes precise definitions) and texts dedicated to the didactic use may not include forms considered as colloquial or even coarse. This article is an attempt to show difficulties in such description based on appellative names of humans.

Keywords: Upper Silesia, language/dialect, expressiveness

Słowa kluczowe: Górny Śląsk, język/dialekt, ekspresywność

W zasadzie nie da się dziś mówić o śląszczyźnie bez nawiązania do dyskusji na temat jej statusu i możliwości uznania za język regionalny. Nie będę przytaczać po raz kolejny argumentów, które świadczą o takiej możliwości bądź jej przeczą. Są one nadużywane w mediach, gdzie zresztą często są wyrywane z kontekstu, co prowadzi do ich wypaczenia i czyni dyskusję często mało parlamentarną. Napisano na ten temat kilkanaście co najmniej tekstów naukowych i popularnonaukowych. Jednak o tym, że dyskusja nad statusem etnolektu śląskiego się toczy, należy wspomnieć, gdyż problem, który chciałabym poruszyć w niniejszym tekście, ma z nią punkty wspólne.

Chodzi o wyrażanie emocji, o formacje ekspresywne i sposoby wyrażania ekspresywności. To jedna z dziedzin, którą należałoby uporządkować i opisać, by móc mówić o kolejnym etapie kodyfikacji śląszczyzny¹. Tym kolejnym etapem jest

* Uniwersytet Śląski, Instytut Języka Polskiego, Zakład Językoznawstwa Pragmatycznego, Katowice.

¹ Kodyfikacji pełnej, obejmującej wszystkie poziomy języka, nie uważam zresztą za czynnik niezbędny do ustawowego wprowadzenia etnolektu śląskiego do zbioru (na razie jednoelementowego) języków regionalnych, jako że nie jest on prawnie wymagany. Oczywiście, zgadzam się z sugestiami,

powstawanie coraz większej liczby tekstów pisanych po śląsku o różnym stopniu oficjalności i ogólności. To naturalny efekt i wynik działań ustawotwórczych i ustawowych. Część takich tekstów już powstaje. Jedne z pierwszych tego typu publikacji, powszechnie znane i w wielu środowiskach oczekiwane, to śląskie elementarze, czyli *ślabikorze*. One są najostrzej oceniane. Pozostałe teksty: felietony, eseje, wiersze, beletrystyka takiemu wartościowaniu nie podlegają, są/mogą bowiem być traktowane jako rozrywka i każdy środek językowy w nich użyty można uznać za właściwy jako element stylizacji, cytat, środek artystycznego wyrazu, trop stylistyczny. Tego typu teksty poddane zostają mniejszej kontroli normatywnej. Natomiast elementarzom i jakimkolwiek innym publikacjom, które można traktować jako podręczniki szkolne (gramatyka, zbiór czytanek, historia...), zawsze przysługuje takie kryterium, zawsze są traktowane jako normatywne i normotwórcze także pod względem języka (nawet jeśli nie są podręcznikami językowymi), choćby ze względu na językowy obraz świata, który się z nich wyłania.

Istnieje wobec tego pilna potrzeba uporządkowania pewnych sfer słownictwa, które wzbudzają najwięcej polemik i kontrowersji w ocenie publikacji dydaktycznych. Do nich należy słownictwo ekspresywne. Niejednoznaczność aksjologiczna tego typu leksyki wynika z silnego związku ekspresywności z potocznością. A – rzecz jasna – teksty przeznaczone do użytku dydaktycznego nie mogą zawierać formuł uznanych za potoczne, kolokwialne, a tym bardziej za wulgarne. Wydzielenie elementów potocznych w przypadku etnolektu śląskiego, który dotąd był odmianą prawie wyłącznie mówioną, nie jest proste, mówioność i potoczność są bowiem ze sobą nierozzerwalnie połączone.

Sprawy nie ułatwia też fakt, iż, jak stwierdza Władysław Lubaś, także w językach uznanych i skodyfikowanych, jak język polski, taka jest „praktyka kompozycji tekstów publicznych, w których świadomie wprowadza się składniki potoczne dla celów stylistycznych i perswazyjnych” [Lubaś, 2003, s. 41]. Na dodatek potoczność ciągle wymyka się ścisłemu zdefiniowaniu. I choć zestaw czynników świadczących o potoczności jest w zasadzie przyjmowany przez wszystkich badaczy, nie jest jednakowo przez wszystkich wypełniany konkretnymi treściami. Ów zestaw można przytoczyć np. za Lubasiem [2003, s. 41]:

- 1) mówiony kanał przekazu (tj. nieczytany, nieksiążkowy);
- 2) naturalny, żywy, szybki, wartki sposób tego przekazu;
- 3) określone akty mowy: „mówimy [potocznie] na co dzień, w sytuacjach nieoficjalnych, np. w domu lub w towarzystwie dobrych znajomych, w życiu codziennym, w swobodnej rozmowie”;
- 4) akty mowy zdarzające się stale, powszechnie lub bardzo często;
- 5) stylistyczne oceny (są to składniki języka nieksiążkowe, nieliterackie);
- 6) prestiżowe oceny aktów mowy, samego języka i jego użytkowników (codzienne, pospolite, zwyczajne).

iż prace nad kodyfikacją należy prowadzić, by język regionalny (tu: śląski) mógł w pełni zaistnieć w dydaktyce szkolnej i stać się sprawnym narzędziem komunikacji pisanej, jednak argument o ustawowych wymogach kodyfikacyjnych wobec języków regionalnych jest nieprawdziwy.

Z kolei np. Janusz Anusiewicz i Jacek Skawiński [1996, s. 8] za „wyznaczniki stylu potocznego” uważają

wyrazy i ich związki, które są:

- prymarnie mówione,
- nacechowane emocjonalnie i wartościująco,
- używane spontanicznie w sytuacji nieoficjalnej,
- używane w szerokim obiegu społecznym.

Kryteria potoczności są zwykle podobne u różnych badaczy, jednakże zakres językowych faktów, zjawisk i aktów uznanych za potoczne bądź bardzo potoczne, czy nawet zbyt potoczne (potoczność jest bowiem stopniowalna) nie jest już tak jednoznacznie określony. Warto tu przytoczyć opinię Jacka Warchali [2003, s. 24]:

Przegląd stanowisk pokazuje, że refleksja nad językiem potocznym często zbliża się do konstatacji nad percepcją potoczności przez samych badaczy, ich pochodzeniem regionalnym, nawykami komunikacyjnymi i społeczną charakterystyką, związaną z przynależnością do grupy społecznej inteligencji. Stosunek do potoczności, często krytyczny, zdradza nie deskryptywne, lecz oceniające stanowisko, i pokazuje, jak językoznawca, przedstawiciel inteligencji, poszukuje (nieświadomie?) swojej tożsamości, a nie tylko opisuje obiektywny proces pojawienia się i ekspansji pewnej odmiany, która poszerza swoje występowanie nie dlatego, że ludzie chcą mówić niedbale, lecz w zmienionych warunkach kulturowych i społecznych chcą, a nawet muszą mówić inaczej.

Jakkolwiek byśmy jednak definicyjnie rozumieli potoczność, choćby była ona definiowana najbardziej neutralnie jako odmiana, której prymarnym, podstawowym „tworzywem jest słownictwo i frazeologia neutralna, nienacechowana, do której należą takie np. wyrazy, jak *stół, pogoda, radio, ptak*” [Anusiewicz, Skawiński, 1996, s. 8], to nie ulega wątpliwości, iż potoczność odbieramy poprzez jej jednostki ekspresywne, wyraża ona bowiem pewną „wspólnotę w sposobie widzenia i doświadczania świata, tworzącą określone nastawienia, oceny, emocje” i jest „w mniejszym lub większym stopniu nasycana jednostkami nacechowanymi. Jednostki te stają się przez to wyznacznikami i nośnikami stylu potocznego” [Anusiewicz, Skawiński, 1996, s. 8].

Dlatego najpilniejszym zadaniem przed powstaniem większej liczby śląskich publikacji dydaktycznych, a nawet popularno-dydaktycznych, jest wydzielenie wśród śląskich formacji ekspresywnych tych, które należałoby lokować w niskich rejestrach potoczności, więc nienadających się do tego typu tekstów właśnie. Za Stanisławem Grabiasem „za ekspresywne uznamy te znaki semiotyczne, za pomocą których nadawca wyraża swój stosunek do otaczającej go rzeczywistości lub w których niezależnie od intencji nadawcy przejawiają się cechy jego osobowości, przy czym szczególną uwagę poświęcimy znakom emocjonalnym, za pomocą których „nadawca dokonuje negatywnej lub pozytywnej oceny zjawisk” [Grabias, 2001, s. 292].

Podane przez mnie i poddane wstępnej analizie przykłady nie są już z tego punktu widzenia posegregowane. Wskazuję tylko pewne grupy leksemów, które trzeba ocenić i unaocznic źródła ich ekspresywności.

Najogólniej można stwierdzić, że ekspresywność wybranych formacji wynika: ze znaczenia desygnatu lub znaczenia podstawy słowotwórczej; ze znaczenia sufiksu; z kontekstu.

Dwie pierwsze cechy często (najczęściej?) są z sobą ściśle zespolone. Od podstaw mających negatywny wydźwięk stworzymy derywaty za pomocą formantów wyspecjalizowanych w funkcji motywowania nazw ekspresywnych, augmentatywów i pejoratywizmów. W etnolekcie śląskim możemy je wskazać choćby na przykładzie ekspresywnych apelatywnych nazw osób (tę grupę ekspresywizmów jako podstawową wybrałam za Arturem Rejterem [2006]:

łóżyrok	‘pijak’	miglane	‘cwaniak, spryciarz’
pultok	‘flejtuch’	podciep	‘podrzutek’ (niegrzeczny)
pyprok/paprok	‘partacz, brudas’	przychlast	‘pupil, lizus’
mamlok	‘beksa, płaksa’	niyrobiś	‘nierób, leń’
mamulczok	‘maminsynek’	obrzympoł	‘brudas, łachmaniarz’
brzidok	‘niesympatyczny’	brynol	‘pijak, pijący denaturat’
nicpotok	‘hultaj, ładaco’	pacler	‘obibok, nierób’
szprymok	‘spryciarz’	rojber	‘rozrabiaka, łobuz’
chuderlok	‘chudzielec’	leber	‘fajtłapa, obibok’
wrazidlok	‘wtrącający się do wszystkiego’	pulyr	‘hulaka’
paplok	1) ‘plotkarz’; 2) ‘niezdara’	paskudnik	‘wybredny’
zachcidlok	‘łakomczuch’	szkłodnik/szkudnik	‘łobuziak, rozrabiaka’
gupielok	‘głupi’	gruchlik	‘leń, nierób, łazik’
charlok !!	‘kaszlący’	bulik	‘gruby chłopiec’
zdechlok	‘cherlak’	zgobnik	‘łobuz, rozrabiaka, psotnik’
ciućmok	‘niedołęga, nieśmiały’	cielik	‘oferma’
dudrok	‘zrzęda’	ciubaryk	‘niedorajda, głupek’
pazurok	‘niezdara’	przychlybek	‘pupil, lizus’
babrok	‘niechluj’	pyrtek	‘mały chłopiec’
hajok	‘człowiek skory do bitki’	kwionczek	‘maruda, beksa’
bebok	‘diabeł’	bachor	‘małe, niegrzeczne dziecko’
haderlok	‘szmaciarz, łachmaniarz’	chachor	‘łobuz’
borok !!!	‘nieborak’	bachrocz	‘brzuchacz’
bucok	‘beksa’	kabaciorz	‘człowiek-chorągiewka’
fifrok	‘brudas’	leboń	‘mały chłopak’

glebeźniok	‘niezdara’	obtarganiec	‘obdartus’
grubelok	‘grubianin’	pojscaniec	‘dziecko sikające w majtki’
kurzok	‘palacz’	pofyrtaniec	‘postrzeleniec’
szpiterlok		oszkliwiec/oszkliwnik	1) ‘klamczuch’, 2) ‘wstręciuch, świntuch’
glacok/glacon	‘łysy’	najduch	1) ‘łobuz’; 2) ‘znajda’
		zmierzluch	‘maruda, zrzęda’
		ciarach	‘flejtuch, oberwaniec’
		mamlas	‘niedołęga’
		chlebus	‘nierób, obibok’
		ochlapus	‘pijak’

Zdecydowana większość to leksemy, których negatywne nacechowanie wynika z podstawy słowotwórczej, nazywającej pewne czynności lub cechy z negatywnym nacechowaniem (w nawiasie podaję nazwy bardziej neutralne): *łóżyrać/łóżyć sie* ‘upić się bardzo, zachowywać się przy tym jak zwierzę’ (*łopić się*); *chuderlawy* ‘zbyt chudy’, chudość negatywnie oceniana (*chudy*); *charlać* ‘kaszeleć’ (*kucać*).

Z kolei zdecydowana większość spośród tych derywatów swoją pejoratywną wymowę potwierdza specyficznym sufiksem zgrubiającym. Najczęstszy na Śląsku w tej funkcji jest sufiks *-ok²*, o wiele rzadziej *-uch*, *-ach*, *-us*, *-or*, *-ol*.

W podanym zestawie są też takie formacje, których pejoratywny wydźwięk wynika z negatywnej oceny czynności czy cechy samej w sobie w rzeczywistości pozajęzykowej – nazywana ona jest neutralnie³: ‘ten, co jest leniwy, nie lubi / nie chce nic robić’, ‘ten, co szkudzi’, ‘ten, co kwionczy’. Wtedy nie ma potrzeby potwierdzania pejoratywności, zgrubiający pejoratywny sufiks byłby zresztą niespójny stylistycznie, stąd zapewne formacje z sufiksami neutralnymi (nazw wykonawców czynności czy nosicieli cech): *szkudnik*, *kwionczek*, bądź wręcz zdrabniającymi: *niyrobiś*.

Zadaniem językoznawców, np. dialektologów i dialektografów, socjolingwistów czy etnolingwistów jest poklasyfikowanie tejże grupy leksemów ze względu na ich ocenę potocznościową, przynależność do odmiany potocznej. O ile bowiem można z pewną dozą tolerancji uznać za niepotoczne w ramach etnolektu śląskiego nazwy z neutralnym sufiksem: *nierobiś*, *szkudnik*, *kwionczek*, o tyle sufiksy zgrubiające *-ok* i *-ol* wymagają dokładniejszej analizy. Bliskie neutralności wydają się *brzidok*, *chuderlok*, *kurzok*, ale *łóżyrok*, *bryzol* czy *pultok* są z pewnością potoczne z odcieniem wulgarności. I właśnie granica wulgarności w przypadku formacji zgrubiałych i pejoratywnych jest najtrudniejsza do wskazania. W polszczyźnie

² Znany także w polszczyźnie ogólnej *-ak*. Inna jest jednak w polszczyźnie ogólnej i w śląszczyźnie funkcja tych sufiksów. Ogólnopolskie *-ak* służy raczej tworzeniu neutralnych nazw wykonawców czynności, śląskie *-ok* z *a* pochylonym wykorzystywane jest najczęściej do tworzenia zgrubiałych nazw wykonawców czynności i nazw nosicieli cech.

³ Tzn. leksem ma znaczenie pejoratywne, nie wynika ono jednak z budowy słowotwórczej.

ogólnej mamy odpowiednie kwalifikacje wulgarności, choć one też się zmieniają: wystarczy wspomnieć ekspresywną karierę *dupy* od eufemizmu do słabego wulgaryzmu i odwrotną drogę współczesnego leksemu *zajebisty*.

Odmiana regionalna, jaką jest etnolekt śląski, zachowuje się w pewnym sensie podobnie do polszczyzny ogólnej. Piszę „w pewnym sensie”, bo jednak w obecnej formie etnolekt ten nie wykształcił w pełni ani wersji pisanej, ani mówionej wersji oficjalnej. Odmiany regionalne bardzo długo w świadomości użytkowników języka na terenie Polski uważane były za odmiany gorsze, więc tym samym niegodne użycia w sytuacjach oficjalnych. Oceniano je jako możliwe do wykorzystywania co najwyżej w zacisku domowym, kontaktach sąsiedzkich i dowcipach. Stąd też opisy, które traktują śląszczyznę jako odmianę potoczną języka ogólnego na Górnym Śląsku.

W ocenie ekspresywności śląskich leksemów mogą pomóc wskaźniki kontekstowe wskazane przez A. Rejtera jako ważne kryterium w ustalaniu zbioru leksemów ekspresywnych w polszczyźnie historycznej:

redundancja – „odwołanie się do wrażenia nadmiaru” [Rejter, 2006, s. 75], „uwikłanie w strukturę wyliczenia lub w ciąg synonimiczny” [s. 76];

kongruencja – uzupełnianie się elementów, tu szczególnie należy wyróżnić zaimek wskazujący (lub co najmniej zaimek w funkcji wskazującej) jako wyraźny wskaźnik nacechowania (*tych...*);

dysonans – kontrast, częściowo też gradacja (czyli coraz większe nateżenie cechy w wyliczeniu), np. poprzez wyraźnie skontrastowane tło;

podmiotowość – ujawnienie się nadawcy ze wspólnoty językowo-kulturowej, „sygnały metatekstowe oraz sygnały o charakterze pragmatycznym jako świadczące o konwencjonalnych dowodach nacechowania występujących także poza danym kontekstem użycia” [s. 76].

Przykładem siły i wagi kontekstowej ekspresywności w ocenie śląskich leksemów jest relacja Stefana Szymutki [2001, s. 35–36] w *Nagrobku ciotki Cili*:

Już nasze powitania mogły zostać odebrane przez kogoś postronnego jako wyraz gorszącej nienawiści, choć przecież kochaliśmy się wzajemnie i szczerze: „– Cześć staro, rubo, gupio babo!” / „– Ty diosecki, pierziński giździe, po coś tu juzaś przyłoz?” – odpowiadała babka, śmiejąc się całym ciałem, tak jak tylko ona potrafiła się śmiać.

Przytoczony fragment pokazuje też, że kontekst i konsytuacja mogą zmienić nacechowanie leksemu na tyle, że potoczna kwalifikacja ulega przewartościowaniu, a wulgarność czy obraźliwość – osłabieniu. Jak bowiem konstatuje Rejter [2006, s. 75],

ekspresywność jako cecha myślenia, postrzegania świata jest w dzisiejszym rozumieniu stylistyki kategorią w pewnym stopniu ponadstylową, nie dotyczy bowiem jedynie komunikacji o prymarnej funkcji potocznej [...]. Można by to wiązać, z jednej strony, ze stosunkowo wczesnym stadium kształtowania się odmian funkcjonalnych polszczyzny, wywodzących się przecie z „potocznego centrum”. Z drugiej strony jednak – należy przypuszczać, że występowanie nacechowanych emocjonalnie jednostek leksykalnych w tekstach przynależnych do stylu wysokiego (zwłaszcza autorstwa twórców dojrzałych, w pełni świadomych tworzywa językowego) nosi być może znamiona stylizacji.

W przypadku etnolektu śląskiego mamy do czynienia ze specyficzną sytuacją. Między innymi brak jest ciągle odpowiedniej liczby elit literackich, piszących utwory w tymże etnolekcie, które zostałyby zaklasyfikowane, ale i uznane przez ogół za utwory stylu wysokiego. Trudno chyba nawet za wyjątek potwierdzający regułę uznać *Listy z Rzymu* Zbigniewa Kadłubka. Przy całej przychylności i uznaniu dla autora i jego dzieła oraz dla idei ujęzykowania śląszczyzny, gdzie takie teksty miałyby być przykładem, iż śląszczyzna jest poliwalencyjna, tekst Kadłubka trzeba traktować jako stylizację. Stylizację na śląszczyznę.

W klasyfikacji śląskiej leksyki – w tym ekspresywnej właśnie – problemem jest też specyficzna nadświadomość językowa. Różne osoby z różnych środowisk, stowarzyszeń i towarzystw, tworząc teksty, *ślabikorze*, słowniczki itp. starają się: 1) ożywić jak największą liczbę archaizmów, wyrazów, które wyszły już z użycia, są w słownictwie biernym co najwyżej średniego pokolenia, nie zna ich w ogóle pokolenie najmłodsze lub są znane w bardzo wąskiej grupie mieszkańców jednej wsi czy nawet w grupie koleżeńskiej lub w rodzinie; 2) znaleźć i zastosować w tekście jak największą liczbę wyrazów odmiennych od ogólnopolskich (dyferencjalnych?), żeby udowodnić odrębność etnolektu – a leksyka dla odbiorców nielingwistów jest jedynym naprawdę widocznym znakiem tej odrębności⁴.

Owa nadświadomość językowa dotyczy też omawianej przez nas ekspresywności. Niejęzykoznawczy zajmujący się śląszczyzną i wypowiadający się na jej temat często posługują się też wyrwanymi z kontekstu, zasłyszczanymi obiegowymi sądami na jej temat, opiniami, które były aktualne dawniej, kiedy odmiany regionalne trwały i rozwijały się w pewnej izolacji od siebie i od języka ogólnego. Jednym z takich sądów – jak mi się wydaje, dziś już tylko stereotypowym – jest opinia o braku przekleństw w etnolekcie śląskim. Śląszczyzna była postrzegana jako odmiana języka pozbawiona wulgarności, bez przekleństw i jakichkolwiek tzw. brzydkich słów. Jedynym istotnie śląskim przekleństwem był wyraz *pieron*, słowo, które może też oznaczać fakty i zjawiska neutralne, a w niektórych sytuacjach i pozytywne, był więc przekleństwem wyjątkowo słabym. Obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie. Wulgaryzacji ulega ogólna sytuacja porozumiewania się w dzisiejszym świecie, „wulgarnieje” język potoczny, język ulicy. Coraz mocniejsze przekleństwa stają się jedynym środkiem ekspresji, środkiem wyrażania emocji, ale też zastępnikiem wielu słów neutralnych, nazywających elementy rzeczywistości i po prostu przerwanikiem, ekwiwalentem pauzy. Śląszczyzna, jak już wspomniałam, miała dotąd właściwie jedynie odmianę mówioną, odmianę, która była utożsamiana

⁴ Jako przykład można wskazać dyskusje w zespole kodyfikacyjnym nad słowami *krisbaum* i *jutrzio* (w znaczeniu ‘pasterka’) przy okazji omawiania jednostki lekcyjnej w *ślabikorzu* na temat Bożego Narodzenia. Autor czytanki proponował użycie obu słów w jednym tekście. Wyrwykowa ankieta przeprowadzona w okręgu katowickim i rybnickim pokazała, że sytuacje użycia obu leksemów wykluczały się – kryterium użycia stanowiły narodowościowe tradycje rodzinne: polskie lub niemieckie.

z potoczną odmianą tego regionu. Wielu badaczy twierdziło, że odmianą oficjalną Górnego Śląska był język ogólnopolski, a potoczną właśnie etnolekt śląski. Obecna sytuacja demograficzna Górnego Śląska jest skomplikowana i niejednorodna. Oblicza się, iż na ziemiach etnicznie śląskich w ramach województwa śląskiego jest co najwyżej 40% autochtonów, a 60% to osoby, których korzenie nie są czysto śląskie. Współczesna silna tendencja do migracji (tym razem też poza granice kraju) oraz w zasadzie pełne już społeczne przyzwolenie na Górnym Śląsku na małżeństwa mieszane powodują jeszcze większe przesunięcie tych proporcji. Mieszaniu ulegają więc wszelkie elementy społecznej egzystencji: zwyczaje, tradycje, kulinaria i, oczywiście, język. Do etnolektu śląskiego przenikają elementy ogólnopolskie: i oficjalne, i potoczne. Wśród potocznych najczęstsze są wulgaryzmy, co związane jest z uniwersalną karierą wulgarności w odmianach potocznych współczesności (nie tylko polskiej).

Dla opisywanego przez nas zadania nadania leksemom śląskim odpowiednich kwalifikatorów istotniejsze znaczenie mają nie tyle zapożyczenia całych leksemów o wulgarnym wydźwięku z potocznej polszczyzny ogólnej (to jest łatwiejsze do wychwycenia), ile przesunięcia znaczeń leksemów potocznych istniejących w obu etnolektach, ale z innymi sensami o ocenami wartościującymi. Najbardziej znane tego typu przykłady to *ciul* i jego derywaty, w tym czasownik *ciulać/ciulnóć*, *piznóć*, *citać/pitać*. Nie będę wskazywała innych możliwych wyrazów o pejoratywnym wydźwięku, bo nie o epatowanie wulgaryzmami wszak chodzi. Wszystkie one miały jeszcze niedawno kwalifikację potoczności, jednak były neutralnymi, nie wulgarnymi nazwami pewnych czynności. Świadczy o tym choćby fakt, że dwa ostatnie znalazły się nawet *Małym słowniku gwary Górnego Śląska* Bożeny Częstki-Szymon, Jerzego Ludwiga i Heleny Synowiec [1999], słowniku, który programowo omija wulgaryzmy. Obecnie są one jednak najczęściej oceniane jako wulgarne. W ich przypadku na zmianę oceny wydźwięku ekspresywnego wpłynęło podobieństwo brzmieniowe z wulgarnymi odpowiednikami potocznej polszczyzny ogólnej. W przypadku pierwszego wyrazu, który brzmieniowo jest identyczny z mocnym wulgaryzmem ogólnopolskim, sytuacja jest nieco inna. W swej podstawowej postaci ma ów leksem po śląsku dwa znaczenia: 1) męskiego narządu płciowego, 2) wyzwiska kierowanego zwykle do mężczyzn [za: *Słownik...*, 2004]. Ocena stopnia wulgarności tegoż wyrazu w śląszczyźnie jest różna w zależności od regionu: od kwalifikatora „obraźliwe” po ewidentną wulgarność. Za zdecydowanie niewulgarne, a jedynie potocznie pejoratywne uważane były w śląszczyźnie części przemysłowej Górnego Śląska jego derywaty: czasowniki *ciulać* (w znaczeniach: 1. ‘oszukiwać, okłamywać’ = ‘robić w konia’; 2. ‘bić’, tu szczególnie (*na*)/(w)*ciulać*) i *ciulnóć* (znaczenia jw.) oraz *ciulnóć sie* (w znaczeniu ‘pomylić się’); przymiotnik *ciulaty* (w znaczeniach: 1. ‘niezdarny’; 2. ‘bylejaki, kiepski’, np. *ciulato pogoda*). Kiedyś mogły być używane nawet w rozmowach z dziećmi. Dziś wulgarna ocena,

jaka przysługuje podstawie w potocznej polszczyźnie ogólnej, jest rozciągnięta i na śląszczyznę. Można wyraz *ciul* uznać jakby za powtórnie zapożyczony z potocznej polszczyzny wraz z wulgaryzmami na *k*, *p*, *ch* i *j*.

Te wyrazy należałoby z pewnością usunąć z warstwy ogólnej (= niepotocznej) słownictwa śląskiego, czyli tej, która ma stanowić trzon leksykalny publikacji dydaktycznych. Ze względu bowiem na współczesny wulgarnie ekspresywny ich wydźwięk archaiczna neutralność jest nie do utrzymania. Zresztą, jak wielokrotnie o tym mówiono i pisano, nauczana śląszczyzna ma być językiem żywym, a nie skansenową skarbnicą do zapisywania *berów* i *bojek* śląskich. Szczegółowszej analizy i oceny wymaga o wiele większa liczba słów, których wydźwięk bywa niejednoznaczny.

Proces ujęzykowania, dydaktyzacji etnolektu śląskiego dokonuje się i nie ma od niego odwrotu. Powinnością językoznawców jest więc jego nadzorowanie i ingerowanie, by nie uległ wypaczeniu.

BIBLIOGRAFIA

- ANUSIEWICZ Janusz, SKAWIŃSKI Jacek, 1996, Słownik polszczyzny potocznej, Warszawa–Wrocław
- CZAJKOWSKI Andrzej, CZAJKOWSKA Ilona, KLUKOWSKI Andrzej, KLUKOWSKA Dorota, red., 1996, Słownik gwary śląskiej, Katowice
- CZAŚTKA-SZYMON Bożena, LUDWIG Jerzy, SYNOWIEC Helena, 1999, Mały słownik gwary Górnego Śląska, cz. 1, Katowice
- GRABIAS Stanisław, 2001, Język w zachowaniach społecznych, Lublin
- KADŁUBEK Zbigniew, 2008, Listy z Rzymu, Katowice
- LUBAŚ Władysław, 2003, Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny, Opole
- REJTER Artur, 2006, Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności, Katowice
- SZYMUTKO Stefan, 2001, Nagrobek ciotki Cili, Katowice
- WARCHAŁA Jacek, 2003, Kategoria potoczności w języku, Katowice
- WYDERKA Bogusław, red., 2004, Słownik gwar śląskich, t. 5, Opole

Jolanta Tambor

JĘZYKOWE WYRÓŻNIKI EMOCJONALNOŚCI W ETNOLEKCIE ŚLĄSKIM

Streszczenie

Artykuł dotyczy konieczności uporządkowania jednego z poziomów języka – leksyki – w kontekście dyskusji o uznaniu etnolektu śląskiego za język regionalny. Jest to poziom języka najtrudniejszy do znormalizowanego opisu, zwłaszcza gdy chodzi o leksykalne sposoby wyrażania emocji. Leksykę należy uporządkować i opisać, by mogły powstawać kolejne teksty pisane po śląsku o różnym stopniu oficjalności i ogólności. Jest to szczególnie ważne z uwagi na publikacje dydaktyczne, w tym przede wszystkim śląskie elementarze – one są najostrzej oceniane, bo zawsze są traktowane jako normatywne i normotwórcze.

Trudność opisu i niejednoznaczność aksjologiczna tego typu leksyki wynika z silnego związku ekspresywności z potocznością (która na dodatek ciągle wymyka się ścisłemu zdefiniowaniu), a teksty przeznaczone do użytku dydaktycznego nie mogą zawierać formuł uznanych za potoczne, kolokwialne, a tym bardziej za wulgarne. Wydzielenie elementów potocznych w przypadku etnolektu śląskiego, który dotąd był odmianą prawie wyłącznie mówioną, nie jest proste, mówioność i potoczność są bowiem nierozzerwalnie połączone. Dlatego najpilniejszym zadaniem przed powstaniem większej liczby śląskich publikacji dydaktycznych, a nawet popularnodydaktycznych, jest wydzielenie wśród śląskich formacji ekspresywnych tych, które należałoby lokować w niskich rejestrach potoczności, więc nienadających się do tego typu tekstów. Artykuł przynosi próbę wskazania trudności takowego opisu na przykładzie ekspresywnych apelatywnych nazw osób.

LINGUISTIC DIFFERENTIATIONS OF EMOTIONALITY
IN SILESIAN ETHNOLECT

Summary

This article is about arrangement necessity of one of the language's levels – vocabulary – in the context of the discussion about acknowledgment of Silesian ethnolect as a regional language. This is the level of the language the most difficult to describe in regular way, especially when we consider lexical ways of expressing emotions. Vocabulary needs to be arranged and described, to be able to create next written texts on different levels of formality and generality in Silesian. It is crucial from the point of view of didactic publications, especially Silesian abc-books, which are the most severely graded, because they are treated as standard creating and norm building.

Description's difficulty and axiological unsynonymousness of that kind of vocabulary results from the connection between expressiveness and colloquiality (which additionally escapes precise definitions) and texts dedicated to the didactic use may not include forms considered as colloquial or even coarse. Separation of colloquial elements is not easy in Silesian dialect which up to now was almost only spoken, because oral and colloquial forms are inseparably connected. That is why the most urgent task, before more didactic and popular-didactic publications will be written, is to separate in Silesian dialect expressive forms which should be located in low registers of colloquiality, and in this way not suitable for those kinds of texts. This article is an attempt to show difficulties in such description based on appellative names of humans.